Nr. 28. Warszawa, Poniedziałek dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 7 m. 39.
Zachód słońca o g. 4 m. 60.

Długość dnia g. 9 m. 18.
Przybyło dnia g. 1 m. 30.

Poniedziałek 4 Lutego

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Poniedz.	Ansgarego B. W.
Wtorek	Agaty Panny M.
Sroda	Doroty Panny M.
Czwartek	Romualda Opata
Piątek	Jana z Matty W.
Sobota	Apolonii P. M.
Niedz.	Scholastyki P. M.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 10 za wiersz

Wiadomości Dworskie.

W gminie Pikutkowo w pow. włocławskim, ludność szczególnie gorąco wyraziła swoje uczucia radosne z powodu cudownego ocalenia życia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci—podczas rozbicia się pociągu w dniu 17-ym (29) października r. 1888. W kościele parafialnym w Wieńcu odprawiono uroczyste dziękczynne nabożeństwo, na którem znajdowało sę przeszło 1,000 włościan. Następnie dzieci włościańskie, uczęszczające do szkółek elementarnych, zebrały między sobą rs. 4 i kwotę powyższą dały na nabożeństwo oddzielne, po skończeniu którego zaśpiewano trzykrotnie narodowy hymn ruski „Boże Cesarza chroń". Zebranie gminne uchwaliło nadto wyasygnować rs. 5 na ponowne nabożeństwo, które odprawił w dniu 9-ym b. m. (st. st.) ks. Stanisław Chodziński. Na nabożeństwie tem byli: wójt gminy, wszyscy sołtysi, nauczyciel miejscowy ze wszystkimi uczniami, oraz włościanie w takiej liczbie, iż połowa modliła się zewnątrz świątyni.

„Warsz. Dniew."

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej o 10-ej rano, przed ołtarzem św. Antoniego, odprawioną zostanie solenna na cześć Jego wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Jutro też w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej, przy kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, odbędzie się uroczysta wotywa.

Zgon arcyksięcia Rudolfa.

Tragiczny zgon arcyksięcia Rudolfa, góruje wrażeniem przygnębiającem po nad całem obecnem położeniem politycznem.

Objaśnienie tego nagłego zgonu, wieść, iż syn cesarski sam sobie życie odebrał, dodało wypadkom jeszcze więcej zgrozy.

Pytań się rodzi tysiące, jak fakt taki, bezprzykładny w historyi, odbyć się mógł, co mogło spowodować taką rozpacz w człowieku, stopom którego dostępne były stopnie tronu?

Pod uciskiem jakiego nieszczęścia pochwycił do ręki broń zabójczą i strzałem zadał śmierć sobie?

Arcyksiążę, jak twierdzą opowiadania, tak skoro do zjawiania się przy niezwykłych wypadkach, już od niejakiego czasu wspominał swym blizkim, iż niedługo umrze, nigdy jednak nie wypowiedział się wyraźniej. W ogóle arcyksiążę nie lubił, ażeby wychodziło na jaw, co dotyczyło wyłącznie jego osoby.

Tak, o czem się dopiero teraz dowiedziano powszechnie, następca tronu w roku zeszłym spadł z konia do rowu i od tego czasu uskarżał się często na ból głowy. Czy te bóle nie były zwiastunami zbliżającego się rozstroju umysłowego?

Domysł obłędu, w przystępie którego spełnione zostałoby samobójstwo, upada jednak zupełnie.

Arcyksiążę jakkolwiek w przeddzień odebrania sobie życia ujawniał wielkie zdenerwowanie, jednakże zachowywał wszelką przytomność, kazał sobie wieczorem śpiewać ulubione pieśni ludowe, a i na pół godziny wydał kamerdynerowi całkiem zrozumiałe zlecenie, był więc do ostatka przytomny. Wreszcie zostawił przecie pięć listów do cesarza, cesarzowej, żony brata stryjecznego swego — arcyksięcia Ottona i do ks. Braganzy brata żony, ks. Karola-Ludwika, swego stryja. W pismach tych tłomaczy powody samobójstwa.

Na długo one, a może na zawsze pozostaną tajemnicą rodziny samobójcy, tembardziej więc należy wstrzymywać się od dawania wiary wszelkim aż nadto obficie nastręczającym się domysłom, z których jedne kładą na pierwszy plan sprawy honoru, inne sprawy serca, inne chorobę nieuleczalną i t. p.

Długi szereg telegramów, jaki czytelnicy znajdą pod właściwą rubryką, podaje wszelkie bliższe szczegóły żałobnego wydarzenia, nie będziemy więc tych wiadomości tutaj przytaczali, chcemy jeszcze poczynić tylko uwag ogólnych kilka.

Zgon arcyksięcia Rudolfa, tak bolesny dla rodziny jego, a odczuty i przez poddanych państwa i daleko po zagranicami, jak świadczą dzienniki angielskie, francuzkie, część niemieckich i inne, na dyplomacyę polityczną wywiera jednak tylko wrażenie przykre, ale nie sprowadza żadnego oddziaływania na razie.

Tron austro-węgierski wobec śmierci arcyksięcia Rudolfa, przejdzie znowu na inną osobę.

Warunki, przymioty, jakie przedstawiał sobą arcyksiąże Rudolf, były już wiadome i budziły ku niemu zaufanie i sympatyę, gdy jego następca może nie być tak znanym pod względem charakteru i dążności.

Nawiasem jednak uczynić chcemy jednę uwagę: arcyksiąże Rudolf przy

---

47

Wielki Los

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

przekład z francuzkiego.

(Ciąg dalszy.)

Pryncypał ciągnął dalej.

— Dyrektor i aktorzy życzą sobie, ażeby dekoracya była wykończoną z fotograficzną dokładnością... Proszę cię zatem, abyś mi zdjął szkic z natury... Niech ci się zdaje, że publiczność z sali sądowej, jest publicznością z teatru... Trzeba jednem słowem ażeby przedstawioną była cała sala posiedzeń...

V.

Potrzeba więc zapewne będzie postarać się o pozwolenie wejścia na salę?... zapytał Adryan.

— Wcale nie... odpowiedział pryncypał. — Posiedzenia odbywają się codziennie a sądy są publiczne... Wejdziesz razem ze wszystkiemi i znajdziesz miejsce, chyba, żeby sądzono jakąś sprawę główną, na którąby leciał cały Paryż i to za biletami!... Nie myślę jednak żeby dzisiaj było coś podobnego

— Gdyby i tak było, znam woźnego, który mnie wpuści... odpowiedział Couvreur... Udam się nawet odrazu do niego, ażebym nie potrzebował wyczekiwać za długo...

— Zrób jak uważasz, bylem tylko dostał mój szkic na jutro wieczór. Więcej mi nic nie potrzeba... Ale pamiętaj, że to ważne i pilne...

— Zaraz jutro po śniadaniu pójdę do pałacu sprawiedliwości.

Nazajutrz o wpół do jedenastej, Adryan przybył na sądy, ale niepotrzebował wcale szukać protekcyi, bo bardzo mała liczba ciekawych, czekała pod drzwiami sali.

Kiedy je otworzono, wszedł jeden z pierwszych, umieścił się w jednym z rogów z którego dobrze widział—i zabrał się do szkicowania zanim jeszcze weszli sędziowie i zanim rozpoczęto posiedzenie.

Rysował jak wiemy bardzo wprawnie, dzisiaj jednakże robota nie szła mu jakoś.

Zatrzymywał się chwilami, i wpatrywał w puste fotele i ławki, które za chwilę zajęte zostaną przez sędziów, adwokatów, świadków i oskarżonych.

I wtedy myśli jego ulatywały, ku biednej Klarze, ku tej swojej Klarze, którą wystawiał sobie jako drżącą z obawy, jako gotową do przyjęcia i zajęcia miejsca pomiędzy dwoma żandarmami na ławie oskarżonych.

Myślał o swoich złotych a zatraconych marzeniach, o swojej nie wygasłej ale zniweczonej miłości, a łzy wzrok mu zasłaniały.

Z tej przykrej zadumy wyrwał go donośny głos szwajcara, którzy krzyknął:

— Panowie prosze się uciszyć.

A zaraz potem:

— Panowie sąd idzie!...

Sędziowie zasiedli w fotelach, adwokaci zajęli swoje ławki, prezes otworzył posiedzenie.

Pierwsza wywołana sprawa, była sprawą jakiejś młodej dwudziesto-pięcio letniej kobiety, oskarżonej o dzieciobójstwo. Uznano ją za winną i skazano pomimo zaklinań i płaczu na dziesięć lat więzienia.

Świadków było bardzo dużo, adwokat bronił gorliwie, sprawa się przeciągnęła.

Po przeczytaniu wyroku, sąd się usunął dla wypoczynku.

Publiczność zaraz się ożywiła, zaraz zaczęły się na wszystkie strony głośne rozmowy.

Tuż obok Adryana, który już znacznie postąpił z robotą, siedziały dwie stare kobiety z gminu, widocznie często bywające na sądach, bo robiły pończochy jak u siebie w domu.

— Wiesz pani kogo będą sądzić teraz? — zapytała jedna z nich swojej sąsiadki:

— Wiem... To także będzie młoda dziewczyna...

— Za to samo!

— Nie... zdaje się, że ta... to będzie złodziejka... Ukradła podobno dwie sztuki koronek w magazynie...

Adryan zdrętwiał cały.

— A! więc to ona okradła swoję panią... powtórzyła pierwsza z kobiet.

— Tak się zdaje...

— Właścicielkę sklepu z koronkami?...

— Nie... tę magazynierkę z ulicy Caumartin...

Adryan otrzymał cios w sámo serce. Nie było żadnej wątpliwości...

Klara Gervais będzie sądzoną. — A on się znajduje w tej sali!

— I zobaczy jeszcze swoję ukochaną

wszystkich swych zaletach, okazywał jednak nieraz pewną nierówność usposobienia, tak, że niekiedy chwiał się w swoich sympatyach.

Być może przecie, iż był to wynik chwilowy jakichś wpływów zewnętrznych, które się później zacierały.

Następcą tronu, wobec śmierci arcyksięcia Rudolfa, stał się stryj jego arcyksiąże Karol Ludwik, brat cesarza, jednakże zrzekł się on następstwa na rzecz swego syna najstarszego, Franciszka-Ferdynanda, liczącego lat 25.

Sprawa następstwa tronu nie może być wszelako uważana za uregulowaną, gdyż arcyksiężna Stefania znajduje się w stanie błogosławionym i kto wie czy nie narodzi się następca tronu pogrobowiec, jak to już stało się przed laty paru w Hiszpanii. *—śl.—*

Kronika polityczna.

— —

Włochy. Papież wystosował do cesarza austryackiego dłuższą depeszę kondolencyjną.

Belgia. Ludność gorąco opłakuje śmierć księcia Rudolfa, którego ubóstwiała, jako człowieka i jako małżonka ks. Stefanii. Większa część teatrów zamknięta. Dzienniki wychodzą z żałobnemi obwódkami—i o niczem więcej nie wspominają.

Paryż. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie księcia Rudolfa, prezydent Carnot wystosował do cesarza austryackiego bardzo gorącą depeszę. Równocześnie udał się oficer, należący do „domu wojskowego" prezydenta w imieniu tego ostatniego do ambasadora austryackiego, by wyrazić współczucie rządu dla straty poniesionej przez cesarza austryackiego.

Węgry. Dopiero nad ranem rozeszła się wiadomość o zgonie księcia Rudolfa i wywołała straszną irytacyę w całem mieście; dla niewiadomych przyczyn policya zabrania tworzenia grup na ulicach:; redakcye gazet są w obleżeniu; o przyczynie śmierci kursują najdziwaczniejsze pogłoski.

Giełda została natychmiast zamknięta; wszystkie teatry na dłuższy czas zamknięte.

Niemcy. „Freisinnige Zeitung" poświęca pamięci arcyksięcia Rudolfa gorący artykuł, w którym sławi zmarłego jako przyjaciela Fryderyka III-go. W całem mieście gorączkowe podniecenie, na ulicach sprzedają nadzwyczajne dodatki, które zostają literalnie rozrywane.

Ambasada austryacka w Berlinie jest obleżona przez tłumy i z tego powodu otoczona kordonem policyjnym, bez przerwy nadjeżdżają przedstawiciele władz i dworu by wyrazić hr. Szechenyi swe współczucie. Ambasador dopiero od cesarza Wilhelma dowiedział się o śmierci następcy tronu.

„Reichs Anzeiger" zawiadamia o nominacyi dotychczasowego sekretarza rzeszy Schellinger'a na pruskiego ministra sprawiedliwości.

* „Vossische Zeitung otrzymuje z Londynu następującą telegraficzną wiadomość: „Zeszyt styczniowy tutejszej „Contemporary Review" zawiera bardzo ostry artykuł p. t: „Dynastya Bismarck'ów," który nieomieszka wywołać największego wrażenia w całych Niemczech, o ile gazety niemieckie będą miały w ogóle odwagę przedrukować ten artykuł skierowany osobiście przeciw księciu kanclerzowi.

„Standard' podaje wyciągi z tego artykułu dodając, że najnowsza ta publikacya zaostrzy znowu spór o pamięć Fryderyka III. Zdaniem „Standard'a" w mowie będący artykuł, je żeli nie jest zupełnie wytworem wyobraźni, został bezwątpienia inspirowany przez wysoko postawione osoby; treść artykułu kompromituje bowiem w straszny sposób księcia Bismarck'a i cały jego system.

ZEBRANIA.

I.
Narady gorzelników.

W sobotę odbyło się w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu między godziną 3-ą a 5-ą po południu zebranie członków sekcyi drugiej oddziału gorzelniczego.

Przewodniczył hr. Feliks Czacki — a w zebraniu uczestniczyło osób 32.

Przewodniczący oznajmił, iż otrzymał z Petersburga telegram, o mających się tam odbyć naradach w ministeryum z udziałem delegatów ze wszystkich okręgów gorzelniczych; przedmiotem konferencyi będzie postawienie wniosków, jakie mają być nadane ulgi gorzelniom rolniczym.

Wobec tego zwołane zostało właśnie zebranie oddziału gorzelniczego dla wyboru dwóch delegatów i wyrażenia życzeń w sprawie uregulowania handlu okowitą i ograniczenia jej produkcyi.

Jako delegatów do Petersburga wybrano pp. Józefa Rzętkowskiego, hr. Feliksa Czackiego i dra Tadeusza Kowalskiego.

Pierwszy z nich przyjął mandat, dwaj inni zaś zgodzili się tylko warunkowo, jeden w zastępstwie drugiego.

Co do uregulowania handlu okowitą i ograniczenia jej produkcyi, p. Kowalski radził zbadanie tej sprawy przekazać oddzielnej delegacyi. Myśl tę przyjęto, postanowiono jednak omówić te sprawy, dla dostarczenia materyału delegacyi.

P. Stanisław Zawadzki oznajmił, iż w zarządzie Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, powstał już projekt utworzenia syndykatu dla gorzelników na wzór cukrowniczego i rozesłane zostały odezwy do właścicieli gorzelni, lecz nie odniosły skutku.

Celem uregulowania handlu okowitą, za skuteczny środek uważa, iżby otrzymujący zaliczenia w Towarzystwie sprzedaży spirytusu, podlegali karom pieniężnym za opóźnienie w dostawie.

Hr. Czacki wykazuje również, jak szkodliwe jest niestosowanie się dostaw do potrzeb, albowiem nadmierny naraz wywóz okowity, wywołuje spadek cen.

P. Józef Kozłowski proponuje, ażeby zaliczenia udzielane były dopiero z chwilą dostawienia okowity na granicę.

P. Tymoteusz Łuniewski przewiduje, że z nastaniem ulg dla małych gorzelni, nadprodukcya okowity wzrośnie jeszcze bardziej, chciałby więc, ażeby zbytniemu wzrostowi liczby małych gorzelni zapobiedz przez wysokie ich opatentowanie.

P. Stanisław Skarzyński wnosi, ażeby wyjednać decentralizowanie okowity, z nadaniem jej premium wywozowego.

Po wyczerpaniu tych rozpraw utworzona zostaje delegacya, do której składu wchodzą: pp. Jan Górski, Józef Kozłowski, Stefan Kozłowski, hr. Mielżyński, Stanisław Skarzyński; nadto w naradach jej uczestniczyć będą członkowie zarządu Towarzystwa i delegaci, mający zawieźć jej wnioski do Petersburga.

Delegacya odbyła posiedzenie wczoraj w południe. *—j—*

II
Towarzystwo opieki nad zwierzętami.

W dniu wczorajszym, o godz. 1-ej po południu, odbyło się w sali magistratu ogólne zebranie członków towarzystwa opieki nad zwierzętami, któremu przewodniczył prezes towarzystwa, jenerał-major baron Bruinigk.

P. Niedzielski odczytał projektowany budżet na r. b.; przewidywane są dochody w sumie 3,253 rs. 84 kop., a wydatki na rs. 4250.

Po odczytaniu budżetu, przystąpiono do wyborów, których rezultat wypadł następujący: Do komisyi rewizyjnej wybrano przez aklamacyę pp.: Woydego, Miłobędzkiego i Sowińskiego, do komisyi przyznających nagrody, wybrani zostali pp.: Zwoliński, Mokiejewski i Aleksander Fejst!

Na członka honorowego zaproszono oberpolicmajstra, pułkownika p. Kleigelsa, zaś na członka korespondenta p. Dementjewa, oberpolicmajstra m. Suwałki a na opiekuna cyrkułowego rzeczywistego członka p. Ludwika Makowskiego.

Po omówieniu jeszcze mniej ważnych spraw Towarzystwa, obecni podnieśli myśl celem wynagrodzenia sekretarza p. Gołowaczewskiego, za jego gorliwą 15-letnią służbę w Towarzystwie—i po krótkiej naradzie postanowiono tytułem wynagrodzenia, udzielić mu jednorazowo rs. 200; p. G. jednak przyjęcia tej kwoty odmówił. Towarzystwo wyznaczyło na r. b. o rs. 100 więcej na nagród, aniżeli w roku zeszłym.

Narady, na których uczestniczyło 47 członków, ukończone zostały po godz. 3-ej po południu. *—a—*

— C. i k. austro-węgierski jeneralny konsul ma zaszczyt zawiadomić, że zapowiedziane na dzień jutrzejszy nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. arcyksięcia Rudolfa, w skutek nieprzewidzianych okoliczności, odłożone zostaje na dni kilka.

O dniu nabożeństwa odbyć się mającego, we właściwym czasie nastąpi stosowne zawiadomienie.

Z miasta i kraju.

* **Powrót**. Rzeczywisty radca stanu Jankulio, prezes komitetu cenzury, powrócił z Moskwy.

---

pomimo potępiającego ją oskarżenia... Będzie słyszał jak prezes nazywać będzie złodziejką dziewczę któremu chciał dać swoje nazwisko... Usłyszy może i wyrok...

Czyż będzie miał odwagę przenieść to wszystko. Z bladego stał się czerwonym.—Krew uderzała mu do głowy.—Przez chwilę myślał, że apopleksya, uwolni go od tych strasznych katuszy.

Upłynęło kilka minut; i znowu rozległ się głos donośny.

— Panowie proszę się uciszyć!... — Panowie sąd idzie!...

Sędziowie powrócili i zajęli swoje miejsca.

— Wprowadzić oskarżoną — rozkazał prezes.

Adryan zamknął oczy i chwycił się ręką za serce, które biło gwałtownie.

Skoro zdołał podnieść powieki, mimo woli wzrok jego skierował się prosto na ławkę oskarżonych.

Jak przezemgłę zobaczył Klarę, bladą wychudłą, z czerwonemi oczami.

I jemu także bezwiednie łzy spadały na policzki.

Przeczytano akt oskarżenia. Był bardzo krótki, nie będziemy go jednak powtarzać, bo czytelnicy nasi znają go dobrze.

Adryan Couvreur zagryzł wargi aż do krwi.

W oskarżeniu, była wzmianka o wspólniku.

Czy wspólnik ten istniał w rzeczywistości i kto nim był właściwie?

Klara będzie oto zapytywaną.

Co też ona odpowie?

Młody malarz czekał z niepokojem przechodzącym wszelkie pojęcie.

— Oskarżona wstać — odezwał się przewodniczący.

Klara powstała.

Zdawała się spokojną, ale uważny obserwator byłby spostrzegł, że pomimo spokojnego pozoru, trzęsła się cała i zaledwie utrzymywała na nogach.

Rozpoczęto badanie:

— Oskarżona jesteś o kradzież dwóch sztuczek koronek—rzekł prezydujący po kilku wstępnych pytaniach. — Potrzeba, abyś w swoim własnym interesie powiedziała najszczerszą prawdę...

— Powiem prawdę...—odrzekła młoda dziewczyna głosem bardzo słabym, ale wyraźnie!

— Przyznajesz się do kradzieży?...

— Nie mogę... bo nie dopuściłam się niczego podobnego.

— Według twoich własnych zeznań, rano w dniu 18 marca, a więc w wigilię zaaresztowania, wyjmowałaś koronki owe z pudła, w którym były przechowywane i pokazywałaś pewnej pani, przybyłej kupić kapelusz w magazynie...

— Kobietę tę zauważyłem na trotoarze ulicy Caumartin i na moście de Créteil... pomyślał Couvreur.

— Tak jest panie... odpowiedziała Klara. W niedzielę rano, wyjmowałam koronki z pudełka, aby je pokazać tej pani.

— Ta pani według ciebie, nie chciała przymierzać kapelusza i kupiła go na pamięć, a nie mogłaś zauważyć jej rysów, bo zasłonięta była gęstą woalką.

— Tak panie...

— Prawda—pomyślał Adryan.—Widziałem to wszystko z ulicy... Ta pani wcale nie zdejmowała kapelusza...

— I — ciągnął dalej prezydujący — wyraziłaś przekonanie, że ta klijentka nieznana—była istotną sprawczynią złodziejstwa, o które cię posądzają...

— Powiedziałam po prostu, że to możliwe. Bo jest ktoś na nieszczęście winien, ale nie ja... przysięgam panu...

— Z pierwszego twego zeznania widzę, że koronki, zostały włożone z powrotem do pudełka. Jakże je można było ztamtąd wyjąć?...

— Oddalałam się na chwilę, wychodziłam z magazynu do pracowni po pudełko do sprzedanego kapelusza.

— Prawda — pomyślał znowu Couvreur. — Widziałem jak wychodziła, ale nie widziałem czy dama ruszała cokolwiek. Co prawda, patrzyłem na Klarę a nie na tę damę...

— Podług ciebie zatem, skorzystano z tej krótkiej chwili, dla spełnienia kradzieży... Skoro jednak klijentka wyszła, poukładałaś wszystko z powrotem i pudełko z koronkami schowałaś?

— Tak panie...

— I nie spostrzegłaś, że dwie sztuczki bardzo kosztowne zniknęły?

— Niestety! proszę pana...

— Ten sposób obrony na nic ci się nie przyda! Tyś wzięła koronki, a kradzież była z góry ułożona, bo na ulicy miałaś wspólnika, który przechadzał się tam i z powrotem, i czekał abyś mu oddała przedmioty ukradzione...

VI.

Adryan Couvreur zadrżał.

— Ależ w niedzielę 18 marca, to ja czekałem!—szepnął z przerażeniem.

— Nie mogłam mieć proszę pana wspólnika, ponieważ nic nie ukradłam... odpowiedziała Klara stanowczo.

* **Ministeryum oświecenia** pozwoliło nauczycielom szkół rządowych, udzielać lekcyj prywatnych uczniom i uczennicom tych zakładów naukowych, w których pełnią obowiązki nauczycielskie.

* **Nowa fabryka.** Z wiosną puszczona będzie w ruch, nowa trzecia parowa fabryka koronek francuzkich — zakładana przez przemysłowców zagranicznych.

* **Do kliniki dr. Bujwida,** przybyło na kuracyę onegdaj pięciu robotników z Grochowa, dwie kobiety z okolic Szydłowca i 15 letni chłopiec z pod Łęczycy, wszyscy pokąsani przez psy wściekłe.

* **Ze stacyi pomp.** Dla zapewnienia łatwego przystępu do miejsca, gdzie zapuszczanym jest smok główny na Wiśle, przy stacyi pomp na ulicy Czerniakowskiej, miejsce to, oczyszczanem jest z powłoki lodowej.

* **Z cyrku.** P. Busch stara się bardzo o urozmaicenie widowisk. Oprócz bardzo pięknego baletu „Sen" w 2 aktach i 14 obrazach, układu pani Busch, popisują się też obecnie w cyrku: p. Alfredo ze swym tajemniczym globusem, p. Bosco z ogromnemi tresowanemi wieprzami i miss Zaphora, zaledwie 15-letnia akrobatka, która na trapezie mechanicznym, wykonywa zdumiewające produkcye.

Obecnie przybyły znowu do cyrku cztery lwy tresowane, które jutro pono wystąpią po raz pierwszy.

* **Jarmarki na chmiel.** „Warszawskij Dniewnik" dowiaduje się, iż starania magistratu miasta, dotyczące corocznego urządzania jarmarków na chmiel, zostały uwieńczone pożądanym skutkiem. Z tego też powodu można spodziewać się szybkiego urzeczywistnienia projektu.

* **Lampiony chińskie,** z bibułki angielskiej, nowego pomysłu, znajdują się niedawno na bruku warszawskim. Dotychczas wyrabiano je w formie podłużnej, składanej — a więc małotrwałej i niepraktycznej. Obecnie naśladują one formę lamp buduarowych półkolistych, dla trwałości zaś gęsto są poprzeplatane pręcikami cienkiemi z wikliny. Wyrobem ich trudnią się czeladnicy introligatorscy w liczbie 14 a dziennie wykonać są wstanie po kilkadziesiąt sztuk.

* **Notatki balowe.** Bal sobotni w resursie obywatelskiej, dla członków i ich rodzin, zgromadził zaledwie 200 osób. Bawiono się jednak doskonale do godz. 5-ej rano.

Grał p. L. Lewandowski.

Rozpoczął tańce o 10 i pół walcem, gospodarz resursy p. Makowski, z panią marszałkową Piotrowską. Do kontredansa stanęło 56 par.

Po drugim walcu, przy dźwiękach posuwistego poloneza, obecni o 1-szej po północy przeszli do salonów dolnych na kolacyę.

Mazur pokolacyjny trwał przeszło godzinę. Tańce prowadzili pp. Makowski i Szultz.

Toalety dam, jak przystało na zebranie familijne, były skromne, aczkolwiek ładne. Kilka z piękniejszych wymieniamy.

I tak:

Pani Kor. Piot., suknia aksamitna ciemna z trenem, przód atłasowy.

Panna Kor. Piot., suknia koloru „coraile" atłasowa, wycięta, przód gładki, z tyłu upięta gazą.

Panna Korab., suknia biała wycięta, bardzo zręcznie i gustownie przybrana.

Panna Krü., suknia biała jedwabna wycięta w „couer."

Panna Th., suknia niebieska, lekka, wycięcie w „couer."

Pani X., piękna suknia biała ubierana koronkami, przód wodami tiulowemi założony.

Panna Sz., suknia biała, wycięta, z lekkiej materyi.

Przeważnie górował kolor biały na tym wieczorku.

Tańcująca zabawa *w stowarzyszeniu subjektów* handlowych i przemysłowych urządzona przez p. Piaseckiego, jak i poprzednie, udała się znakomicie.

Osób było 150 przeszło, w tem z górą pięćdziesiąt par tańczących. Bawiano się do świtu.

Zabawę rozpoczęto walcem, o 2 ej przerwano ją dla spożycia kolacyi, poczem 44 par puściło się w takt dziarskiego mazura, prowadzonego przez p. Stachlewskiego.

Toalety dam skromne, niekosztowne a ładne.

Na maskaradzie piątej wczorajszej było osób najwyżej trzysta.

Z kostyumów zauważyliśmy tylko jeden, a był nim, któżby jak nie krakowiak?... Z masek zwracały uwagę dwie białe suknie ze staniczkami całkowicie pokrytemi białemi dżetami.

Eleganckich masek, prawie wcale nie było.

* **Odznaczenie.** Najwyższym Ukazem z dnia 22 września (4 października) za wysługę 35 lat na posadach klasowych w Wydziale Ministeryum Oświecenia, ozdobieni zostali orderem św. Włodzimierza klasy 4 ej: radcowie stanu: *Budiański*, b. nauczyciel gim. mękiego w Radomiu i *Świderski* b. nauczyciel gimnaz. I męzkiego w Warszawie; radca kolegialny *Rutski*, b. nauczyciel gimn. męzkiego w Częstochowie; radca dworu *Zahorowski*, nauczyciel szkoły realnej w Warszawie oraz *Jan Wielicki* b. Egzekutor i płatnik Okręgu Naukowego warszawskiego, obecnie nauczyciel gimn. męzkiego na Pradze, a zarazem nadzorca i nauczyciel szkoły *rzemieślniczo-niedzielnej* Nr. 3 w Warszawie.

* **Śluby.** Wczoraj, przy niedzieli, ślubów małżeńskich zawarto 210, z tych najwięcej przypadło na parafię Pokarmelicką, Sto krzyzką, Panny Maryi i Wszystkich Świętych na Grzybowie.

* **Pięć mydlarń** miejscowych z powodu uroczystości Matki Bozkiej Gromnicznej, wyprzedało gromnie za 8,000 rs. blizko.

* **Towarzystwo wioślarskie** występuje w sobotę nadchodzącą w lokalu własnym na ul. Królewskiej, z pierwszym balem maskowym i kostyumowym. Zapewniony jest udział z górą 200 osób.

* **Bal maskowy** na dochód szwalni dla ubogich dziewcząt, odbędzie się w salonach ratusza dnia 27-go lutego.

Urządzeniem tej zabawy, obfitującej w niespodzianki przerozmaite, zajął się hr. Ronikier. Podanie do władzy właściwej z prośbą o zezwolenie wniesione ma być niebawem.

* **Bal na szpital** dla dzieci zapowiedziany jest na 20 b. m.

Bal ten, jak lat poprzednich, odbędzie się w salach Ratusza, pod protektoratem hrabiny Augustowej Potockiej. Gospodynią główną będzie pani Julia z książąt Golicynów Konstantowa Górska, a głównym gospodarzem pan Kazimierz Dobiecki.

* **Obostrzenie.** W ostatnich czasach zauważono mnóstwo kradzieży, spełnianych przez złodziei pobytowych t. z. recydywistów, którzy skazani na zamieszkiwanie w miejscowościach blizkich Warszawy, przekradali się do miasta. W obec tego postanowiono odtąd rzezimieszków osiedlać w punktach bardziej oddalonych od Warszawy, w promieniu nie bliższym nad 80 wiorst.

* **Nakładem redakcyi** „Biblioteki Matematycznej" zasilanej przez kasę imienia Mianowskiego, wyszła przed kilku dniami Mechanika Frankego, profesora ze Lwowa, należąca do 4-ej seryi tegoż wydawnictwa. Dzieło obejmujące 42 arkusze druku, ze względu na doniosłość przedmiotu zostało odbite w 1000 egzemplarzy.

* **Ze sztuki.** Do salonu p. Aleksandra Krywulta w hotelu Europejskim przybyły nowe obrazy: Adama Badowskiego „Portret p. W."; Iwanowskiego „Portret p. C."; Kazimierza Mireckiego „Początek Wisły na Szlązku Austryackim" i Tytusa Maleszewskiego „Dobra wróżba"

* **Z Muzeum Pszczelniczego** odbiera my następujące wiadomości: Po przerwie rozpoczęły się w dniu 1 b. m. na Koszykach pod nr. 45, wykłady praktyczne pszczelnictwa, ogrodnictwa, jedwabnictwa, miodosytnictwa oraz budowy uli. Codziennie więc od 10 ej zrana do 1-ej po południu; słuchacze mogą być zajęci, niezależnie zaś uczniowie stali i panie będą mieć właściwą praktykę od rana do wieczora. Kierownictwem wykładów zajmować się będzie założyciel Muzeum p. K. Lewicki, przy pomocy członków Zarządu i przybranych specyalistów; przybywający na naukę, mogą więc być pewni, że w krótkim czasie skorzystają bardzo wiele i że będą mogli składać egzamina w jesieni.

Osoby mało świadome a chcące sprobować swych zdolności, albo też osoby, na które źle oddziałyły różne rozprawy polemiczne po pismach, mogą uczęszczać do Zakładu w oznaczonych godzinach w sposobie próby, za zwykłemi biletami wejścia. Praktyczne zajęcia i wykłady odbywają się będą co do pszczelnictwa w samem muzeum i w kilku pasiekach przyległych; co do ogrodnictwa, na posiadanych placach sąsiednich przy muzeum, nadto na ważniejsze niektóre studya praktykujący uczęsz-

---

— Widziano żeś rozmawiała z młodym człowiekiem.

— Omylono się... komuś zdawało się tylko...

— Panowie przysięgli, zechcą przesłuchać świadka, zasługującego na zupełną wiarę—a który jak się rzecz miała objaśni.

Adryan zdawał się być w posąg zamieniony.

— Zaprzecza, że na nią czekałem... Dla czego ona zaprzecza? — myślał sobie.

Nagle jak błyskawica myśl mu przemknęła po głowie.

— O! dzielne, kochane dziecko!—odpowiedział sam sobie.—Nie chciała wymienić mnie, bo się bała mnie skompromitować!... Ten mniemany wspólnik, to ja...

— Dowiodę ci, że czekano na ciebie pod sklepem — ciągnął prezydujący.—Powiedziałaś pani Thouret, że po wyjściu z magazynu udałaś się do siebie i przepędziłaś całe popołudnie i cały wieczór przy pracy w mieszkaniu.

— Tak panie... powiedziałam.

— A tymczasem, tego dnia właśnie powróciłaś do domu około północy...

— Prawda... proszę pana...

— Odźwierna nie mogła się dość nadziwić, że przybywasz tak późno, a tyś odpowiedziała, iż pilna robota zatrzymała cię w magazynie... Czy i to także prawda?...

— Tak panie...

— Pocóż to podwójne kłamstwo?...

— Nie potrzebowałam się tłumaczyć z moich czynności.

— Magazynierce i odźwiernej... przypuszczam, chociaż nie kłamie się, gdy się nie ma z czem ukrywać, ale musisz się rachować ze sprawiedliwością! Winnaś przed nią wypowiedzieć całą prawdę...

— Powiedziałam ją sędziemu śledczemu...

— Wymyśliłaś historyjkę i niedorzeczną i nieprawdopodobną. Utrzymywałaś, żeś spacerowała przez cały wieczór sama jedna w lasku Bulońskim i że niczem się nie posilałaś aż do powrotu do domu o północy... To jasne, że musiałaś być z swoim wspólnikiem, kochankiem, który teraz zapewne używa owoców kradzieży...

Adryan słysząc te słowa, aż krzyknął.

— Cicho! — odezwał się głos szwajcara.

Młody człowiek zapanował nad sobą, ale zrozumiał wszystko.

Gotów był zawołać do prezydującego:

— To wszystko czyste szaleństwo!—Człowiek o którym mówicie, to ja... ja Adryan Couvreur, uczciwy chłopak!... możecie sobie przetrząsnąć drobiazgowo moje życie, i nie w niem nie znajdziecie złego!... Ja nie jestem kochankiem Klary, ja jestem jej narzeczonym, a jeżeli nie chce się przyznać, że przepędziła czas razem ze mną, to dla tego, że kochane biedactwo, obawia się mnie skompromitować i myśli może, że ja ją uważam także za winną,.. Ale myli się bardzo!... Ja jej nie podejrzewam. Jam dewny jej niewinności!... Ona nic nie ukradła... mogę przysiądz na to...

Oto co chciał powiedzieć Adryan, ale nie mógł...

Wzruszenie ścisnęło mu gardło jak kleszcze, paraliżowało go, i nie mógł wydobyć głosu, i zmuszony był pozostać milczącym w pośród całego obojętnego zebrania, które ani domyślało się burzy co w jego duszy szalała.

Klara szepnęła:

— Mówiłam prawdę...

— Panowie sędziowie to ocenią... Możesz usiąść...

Adwokat naznaczony z urzędu robił notatki podczas badania.

Powstał gdy Klara siadła.

— Pan prezes pozwoli zadać mi sobie pytanie?... zapytał.

— Służę.

Prosiłbym pana prezesa o zadanie jeszcze jednego pytania oskarżonej.

— Pytania? — a to jakiego?

— Proszę jej zapytać o tę zawoalowaną damę, o tę nieznaną klientkę, do której oskarżenie nie przywiązuje wielkiej wagi, a która jest osobistością bardzo ważną w obronie... Klara Gervais, utrzymuje, jako zawoalowana dama, która przyszła kupować kapelusz do pani Thouret, przyrzekła powrócić nazajutrz po inny kapelusz, do którego ubrania miała być użytą koronka z jednej ze sztuczek, jakie jej pokazała...

— No więc cóż?—zapytał sędzia.

— No to!—odrzekł adwokat — raczy pan prezes zażądać od Klary Gervais, dokładniejszego objaśnienia w tym względzie?

— Oskarżona—odezwał się prezydujący—czyś słyszała?... Dajże nam objaśnienia, jakich domaga się twój obrońca... Czy nieznajoma dama, miała rzeczywiście zamiar powrócić po nowe kupno?

(Ciąg dalszy nastąpi).

czać będą z instruktorami do ogrodów: Pomologicznego, Botanicznego, do Łazienek i innych miejscowości; co do jedwabnictwa zaś urządzona jest hodowla w zakładzie p. Adolfa Boguckiego w Bogucinie, gdzie są większe plantacye drzew morwowych i bogata pasieka. Najważniejszemi miesiącami do nauki są: marzec, kwiecień, maj, czerwiec i połowa lipca. Kto więc chciałby korzystać z wielce uprzystępnionych nauk, musi się zastosować do wspomnianego terminu. *Zarząd Muzeum.*

Zimna dziś rano o 7-ej stopnień 1, wczoraj w południe ciepła stopni 3.

Wypadek z ogniem. Ubiegłego piątku przed południem, przy ulicy Chmielnej pod nr. 10 w mieszkaniu hr. Krasińskiego, zapaliła się belka przytykająca do luftu kominowego, następnie zaś zatliła się podłoga i sufit niższego piętra. Zawiadomiony telefonem oddział straży na Nowym Świecie wysłał toporników, którzy przybywszy na miejsce ogień w krótce stłumili, przyczem uległa wyrąbaniu podłoga i belka a nadto przebito na wylot sufit pierwszego piętra.

Kradzieże. Michałowi Jakunowi przy ul. Gęsiej nr. 6, skradziono pakę koronek zagranicznych wartości rs. 200.

— Ze szpitala wolskiego zginęła ze składu różna garderoba pozostała po zmarłych, wartości około rs. 100.

Napad. Na Józefa Brez stróża domu nr. 19 przy ul. Chłodnej, napadli onegdaj wieczorem jacyś łotrzy, zadali mu kilka ciężkich ran w głowę i pobili boleśnie.

Zaczadzenie. Małżonkowie Wilczyńscy zamieszkali na Podwalu pod nr. 50, nocy wczorajszej zagorzeli z powodu zawczesnego zamknięcia pieca, napalonego węglem kamiennym.

Szybka pomoc lekarska zapobiegła groźnym następstwom.

* **Z Puchaczewa, gub. Lubelska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*). Trzymając się tej zasady, że miarka, do której się dorzuca po ziarnie musi być pełna, ośmielam się skreślić parę słów o naszym sławetnym Puchaczewie. Puchaczew, jest to osada, składająca się z 113 domów, licząca do tysiąca mieszkańców; należy do gminy Brzeziny powiatu Chełmskiego, gubernii Lubelskiej. Osada ta, podług podań gminnych, nosi nazwisko od sławnego opryszka Puhacza, który w czasach dawnych, panował w lasach okolic Puchaczewa; jest to baśń, nie poparta żadnym dowodem gruntownym, lecz można w nią uwierzyć na tej zasadzie, że naokoło osady Puchaczewa były niegdyś lasy, o których świadczą pnie zgniłe w ziemi. W Puchaczewie znajduje się murowany kościół, szkoła, sklepów żydowskich do 15, katolickich 3; rękodzielników: krawców żydów 8, szewców 6, rzeźników 7, a nadto paru masarzy katolików.—Ziemia osady przeważnie żytnia, miejscami rodzi się pszenica ale nędzna. O wiorst 6 od Puchaczewa płynie rzeka Wieprz, która letnią porą spławna dla drzewa. Naokoło osady ciągną się majątki ziemskie, właściciele ich przeważnie ludzie zamożni, prowadzący gospodarstwa wzorowe. Między niemi szczególnie zasługuje na wzmiankę majątek Milejów, który tylko może zawdzięczyć swoje dobre prowadzenie zarządzającemu nim, p. Z., który jako skończony agronom, z całą znajomością swojego fachu, dźwiga to dominium i podnosi je pomimo ciężkich warunków bytu, do znacznej kultury. Mamy także w naszej gminie urząd gminny we wsi Brzeziny, leżącej na trakcie z Chełma do Łęczny.

Osadzie naszej daje się uczuć brak lekarza i apteki. Do miejscowości gdzie jest doktór dosyć daleko, do Łęczny 5 wiorst, do Lublina 6 mil i do Chełma także sześć mil. Ludność tak osady Puchaczewa, jak również i okolic, składa się z mieszczan i kolonistów niemców. Ci ostatni, przybyli ze swojego faterlandu z mantelzakami na plecach, są dzisiaj już panami, co winni zawdzięczyć kolonizowaniu majątków przez obywateli. W osadzie naszej nie mamy żadnej prawie wyższej arystokracyi pod względem naukowym; wstyd jest nawet powiedzieć, że mieszkańcy tutejsi dbają tylko o byt materyalny, a nie mają czasu nawet na przeczytanie gazety, utrzymując, że im nic po tem.. Młodzieży w stronach naszych jest dosyć—i na oko możnaby powiedzieć, że to jest „coś," lecz młodzież ta trzyma się zasady, że „jakiegoś mnie Boże stworzył, takiego mnie masz."

W okolicach naszych ospa zabrała wiele ofiar, szczególnie dzieci; kradzieże i napady są na porządku dziennym, tak, że o parę wiorst z domu nie można się oddalić bez broni.

Z różnych stron.

—o—

× **Pozwalamy sobie** z ostatniego „Kuryera Świątecznego" przedrukować ku uciesze czytelników naszych, udatny wierszyk humorystyczny p. t.: „*Grajek Warszawski*"

Grajże grajku, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie!
Nasz pan grajek dobra dusza,
Jeno sobie smyczkiem rusza...

. . . .

Lecą nuty nieproszone,
Na ten smyczek, na tę stronę,
Lecą głosy do pamięci,
Aż się od nich we łbie kręci.
Tu posłaniec z kursem dyma,
A wyciąga boć to zima,
A minuje, bo człek hardy,
Zna on wszystkie tu lombardy,
Załatwiał w nich często sprawy,
Różnych panów... na zastawy...
Grajże grajku będziesz w niebie,
A basista koło ciebie.

Tam znów dryada hen się toczy,
Koń na oba ślepy oczy,
Aleć jeszcze bydlę żywe,
Choć ma wszystkie nogi krzywe,
Choć co trzeci krok utyka,
Bierze batem i umyka,
A sałaciarz poświstuje,
Bo dobrego pana czuje,
Z przed teatru, gdzieś na Gęsię,
Jeno mu się gęba trzęsie.

Stał na Gęsiej mało wiele,
Bo Szmul robił ceregiele,
Nie otwierał pularesa,
Głupie takie interesa!
Na Dziką kurs jeszcze prędszy,
I Szmul był tam jakiś miększy...
Pan do dryndy wskoczył żwawo,
— Znów pod teatr jedź niemrawo!
A sałaciarz, syn dziadowski!
Wnet zajechał gdzie Stępkowski...
Grajże grajku, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie.

Indziej smutno, tu wesoło,
Ot się żeni goły z gołą,
Druhny strojne, jak się patrzy,
Drużba gładki, drugi gładszy,
I panowie przy kobietach,
Paradują se w karetach,
A w karetach atłas biały,
A na koniach bronz wspaniały,
Aż się świeci, aż się błyszczy,
A zaś w domu bieda piszczy.

A niech piszczy, niech boleje,
Albo nam się źle tu dzieje...
Pieniężysków jest jak śmieci,
Kredyt mają małe dzieci,
Co chałupa to cukiernia,
Handel, albo traktyjernia.
Za dryndami—drynda dudni,
Że używać jak pies w studni...
Na Nalewkach dobre Żydki
Dadzą rubli moc na kwitki,
Nie da Mosiek—to da Jojna,
A nie Jojna, to Dawidek,
Albo inny godny Żydek.
Grajże grajku, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie.

Stary zrzęda głową chwieje,
Niewiedzący co się dzieje,
Ot, jak stary, zawdy zrzędzi,
Musi, że go język swędzi...
A panienek tu nie braknie,
Znajdziesz czego dusza łaknie.
Ta ci czarna, ta znów biała,
Ta ci duża, a ta mała,
Ale... już za długo grania,
Dosyć tego powiadania...

Nad Warszawą śliczną nocą
Jeno gwiazdy się migocą,
Przygasają już latarnie,
Płomyk w nich dygocze marnie.
A gdzie spojrzysz, hen pod ścianą,
Ujrzysz postać jakąś znaną.
Godni ludzie, dobre pany,
Ale każdy wraca zgrany.
Ten przy wincie, ten przy baczku,
Będzież bieda nieboraczku!!
Ano przecież jakoś żyją,
Choć im żony głowy myją...
Lecz Warszawa tak zrobiona,
Że wint wintem—żoną żona...
I tu szlemik—i tam szlemik,
A ktoby to wszystko przenikł?
Grajże grajku, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie..

NEKROLOGIA.

† Dziś dnia 4 lutego r. b. o godzinie 10-ej zrana w kaplicy Schronienia paralityków, przy ulicy Nowowiejskiej pod nr. 32, odprawioną została msza święta za spokój duszy ś. p. Maryi z Lubomirskich **Siennickiej** b. opiekunki tegoż Schronienia.

Z prasy ruskiej.

* **W „Swiet'ie** (Nr. 17) czytamy: Zwracamy uwagę na okoliczność wyjątkowo chyba dziwną, mianowicie na fakt, że o śmierci następcy tronu austryackiego Rudolfa wpierw wiedziano w Berlinie niż w Wiedniu. I tak, w „Boersen Zeitung" z 30 z. m. w kronice zanotowano: *Dziś na giełdzie rozeszła się pogłoska, że arcyksiążę Rudolf został zabity na polowaniu. Pogłosce tej wiary niedawano, na nieszczęście sprawdziła się jednakże."* Tymczasem w wydanych jednocześnie gazetach wieczornych wiedeńskich, nie było najmniejszego napomknięcia o wypadku, jaki zaszedł rano w dniu pomienionym.

* **„Nowoje Wremia"** w Nr. 4631, pomieściło korespondencyę z Berlina, pisaną *pod dniem 24 z. m.* w której między innemi czytamy: „Położenie rządu niemieckiego jest w danej chwili wcale nie godne zazdrości, zarówno pod względem spraw wewnętrznych jak i zagranicznych. We Francyi zanosi się bardzo na zwycięztwo Boulangera lub Orleanistów, co w każdym razie znaczy wzmocnienie siły armii francuzkiej; w Austryi stosunki pomiędzy posłem niemieckim a hr. Taffe są tak złe, iż poseł książe Reuss, gwałtownie domagał się uwolnienia lub przeniesienia. Po niedługim pobycie w Berlinie, zmuszony był, na wyraźne żądanie cesarza, powrócić do Wiednia, lecz oświadczał publicznie i głośno, że jedzie tam na bardzo niedługo. Powiadają, że po za hr. Taafe'm kryje się inna potężna osobistość, Arcyksiąże Następca Tronu Rudolf, — który jest osią niechęci austryackich przeciwko Niemcom, w którego salonach centralizują się te wszystkie niechęci. Bardzo dużo w ogóle rozpowiadają o przyczynach niezadowolenia z Niemiec Następcy Austryackiego. Zył on kiedyś w wielkiej przyjaźni z dzisiejszym cesarzem niemieckim, w szczególności serdeczne stosunki łączyły cesarzową Augustę z małżonką Arcyksięcia Rudolfa. Skoro jednak Wilhelm III, zaczął gwałtownie nastawać, aby prace sztabu generalnego austryackiego, oddane zostały pod nadzór i kierunek sztabu niemieckiego, cesarzewicz Rudolf przeszedł do opozycyi, i jak zapewniają, potrafił dać już wielce wymowne dowody, iż Austrya nie pragnie żadnych, choćby najmniejszych nawet wtrącań się niemieckich—w wojskowe sprawy monarchii Habsburgskiej.

Tymczasem nad Sprewą wiedzą doskonale wszyscy i mówią wszyscy o tem, jako Wilhelm II-gi i całe stronnictwo wojskowe niemieckie marzą o tem jedynie, aby dla wszystkich armij związkowych był jeden sztab naczelny w Berlinie. W tym celu jeszcze w lecie r. b. przygotowany był preliminarz w rodzaju dodatkowych, wyłącznie wojskowych paragrafów, do traktatów, dołąd atoli preliminarz ten nie zyskał zatwierdzenia, co naturalnie w najwyższym stopniu rozgorycza i rozdrażnia dwór berliński i armię."

Wykazując dalej, że stosunki Niemiec są złe ze Szwajcaryą, że w Zurichu tworzy się ognisko opozycyi przeciw Bismarckowi, że wypadki na wyspie Samoa, grożą zerwaniem ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, korespondent pisze:

„Imię Rosyi wspomina się bardzo często w Berlinie, w związku z incidentem p. Moriera i wspomina się w sposób anachroniczny nieco. Psuć karyerę nienawistnym sobie działaczom politycznym, znana to taktyka pana Bismarka—a z punktu widzenia patryotycznego, niepodobna nic mieć przeciwko temu. Kwestya tylko, w jaki sposób się przeprowadza to wszystko. Pomimo wyraźnego nacisku na gabinet Salisburego, i bez względu na umizgi i pogróżki w sprawie wyspy Samoa, stało się widocznem, że dumnej Anglii przeprzeć niepodobna. Nawet pierwszy lord minister, taki bałwochwalczy czciciel kanclerza niemieckiego, ani chce słyszeć, aby rząd angielski mógł zmieniać swych urzędników na podszepty rządów obcych. Spierać się z Anglią Niemcy nie mogą. Bismarck niedarmo śpiewał przez całe lata, że Anglia jest państwem nie zasługującem na żadnę uwagę, ponieważ właśnie jest mu ta Anglia koniecznie potrzebna, ponieważ jest ona niby dzwono, bez którego obejść się niepodobna. Upór Salisburego podsunął niemcom myśl, że Petersburg powinien dopomódz do usunięcia się Moriera z politycznej areny. Będziemy mieli jednakowoż nadzieję, że myśl ta pozostanie marzeniem nigdy nieurzeczywistnionem, bo dla Rosyi i jej interesów narodowych jest rzeczą pożyteczną i pożądaną, mieć u siebie przedstawiciela Anglii, niezależnego od wpływów berlińskich i mającego tym sposobem możność dopomożenia do ustalenia się dobrych stosunków pomiędzy dwu mocarstwami, które nie mają na wokandzie ani kwestyj spornych ani przyczyn do wzajemnych niechęci.

Sprawa Kukizowska.

—o—

(Ciąg dalszy.)

Przew.: Ależ księże! wszak była zaraz potem p. Strzelecka?

Świadek: Była, był i doktór, opatrywał, zrobił Anzeige an Bezirksamt.

Przew.: A pamięta ksiądz, co ksiądz mówił do Strzeleckiej?

Świadek: Pytała, kto cię tak pokaleczył? Odpowiedziałem, źli ludzie. Zaraz rano nie czułem takiej słabości, jak potem; poszedłem ze mszą.

Przew. Może ksiądz zmęczony teraz?

Świadek: Zdrów.

Przew. A miał ksiądz kiedy jakie pieniądze?

Świadek: (z westchnieniem): O, miałem.

Przew.. Ksiądz składał?

Św.: Oszczędny byłem, po bracie Feliksie dostałem. Wieś Pianowice mam.

Przew.: A teraz czyje Pianowice?

Św. (poruszony): Moje jeszcze!

Przew.: A ile też Pan Bóg dał majątku?

Św.: Nie mogę powiedzieć, bo przysięgałem, a ja nie wczoraj ani przedwczoraj rachował, ale już przeszło pięć miesięcy—a i wtedy nie spodziewałem się tego.

Przew.: A w czem ksiądz miał te pieniądze?

Św. (podejrzliwie): Dukaty były... Obligacye.

Przew. Papiery były?

Św.: A były.

Przew.: A teraz gdzie te pieniądze?

Św. (smutno): Albo ja wiem—między ludźmi.

Przew.: Są w sądzie. (Świadek uśmiecha się). Ludzie źli co zabrali?

Św.: Nic nie zabrali, nic nie ruszono!?

Przew.: Mówią, że ksiądz dawał p. Strzeleckiej na doktora?

Św.: A na doktora. Wstałem i wyjąłem z szafki wtedy. Zdaje się dałem 25 flor. Doktora przecię trzeba zapłacić.

Przew. P. Strzelecka mówiła, że ksiądz dał jej 157 złr.?

Świadek. A nic mi o tem nie powiedziała.

Przew. Czy ksiądz dał jej wtedy klucz od szafy, gdzie był majątek? Świadek kręci głową przecząc i mówi głośno: Nikomu nic nie dałem i nie dam, aż będę umierał.

Przew.: Ale czy ksiądz nie dał jej pieniędzy do schowania? — Świadek przeczy ruchem głowy.

Przew. Nie chciał więc ksiądz p. Strzeleckiej powierzyć swego majątku.

Św. Pani Strzelecka wiedziała, gdzie co jest, bo z domu wyjeżdżałem, zostawiałem kluczyk i klucze... To godna i poważna osoba. Jakiś zły duch wstąpił, a nie przypuszczałem, aby się to stało. Mówi, że dałem pełnomocnictwo, aby zabrała. Broń Boże! We czwartek patrzę, szafa moja leży rozbita w officynie; pytam: kto to zrobił? mowią: sędzia porąbał i zabrał pieniądze do sądu.

Przewodniczący wyjaśnia, że drzwi od szafy odbito i kilka trzasek ze śladami krwi zerwano

Przew. Dał ksiądz Strzeleckiej papiery?

Świad.: Nie, ja nie byłem nieprzytomny, ja pamiętam.

Przew. A nie chciał ksiądz jej dawać?

Św. (bardzo zaniepokojony): Nie, nigdy, nie darowałem i nie pozwoliłem brać. Gdy potrzebowała jakiego reńskiego, tom pożyczał pod warunkiem, by zwróciła.

Przew.: A Oleś pożyczał?

Św.: 45 złr. Byczka kupił, musiałem zapłacić, bo stał na kolei. Mówił, że wieczorem odda, ale gdzie tam!

Przew. A mówił ksiądz kiedy, że chce Strzeleckim zapisać majątek?

Św. A broń Boże, ani p. Strzelecka tego nie żądała, ani ja nie obiecywałem. To godna osoba.

Przew. A jaki jest majątek pp. Streleckich?

Św.: Ja wszystkie okoliczności znam. Byłem 56 lat. Wiem jak się brali, żenili. Na Strzeleckich nie mam podejrzenia.

Przew. A ksiądz komu chce dać majątek.

Św. (zły): Nikomu nie powiem, aż jak będę konał, (stuka laską o ziemię z niecierpliwością). Ot kłopoty z pieniędzmi! (Śmieje się.) Jak się nie ma, to człowiek goły. Szanujcie grosz, z grosza żyjemy!...

Przewod. A Aleksander nie szanuje?

Św. Że nie szanuje, to prawda, to można wyznać, to nikomu nie szkodzi i jemu także. On gospodarz i jeździł ciągle do Lwowa. Lampart z niego, mówiłem do matki. Po nocach we Lwowie—nie ożeni się, kto da takiemu córkę? Matka mówiła na to, że ja nie rozumiałem tego, że młody musi się wyhulać. Ja mówiłem z urzędu parafialnego. On był za pusty.

Przew.: W r. 1885 także coś księdzu zabrano?

Św. A tak, było to. Widzieli, że ja pracuję.

Przew. Ksiądz dawał amortyzować obligacye kościelne? Był ksiądz u Czemeryńskiego?

Św. A dawał... Ciemięzyński?

Przew. A miał ksiądz książeczki kasy oszczędności?

Św. Sześć, siedm, ośm...

Przew. Dziewięć.

Św. No, to dziewięć.

Przew. A obligacye dawał ksiądz do mieniania p. Strzeleckiej?

Św. Broń Boże, tylko kupony, aby mieniała tam na Hetmańskiej u Sokala. Dawałem zawsze rachunek z pieniędzmi.

Przew. A miał ksiądz spisy obligacyj?

Św: Miałem, podarli. Były razem z pieniędzmi. Popalili. Sam pisałem numer ten a ten, kapitału tyle a tyle i już.

Przew.: Czy przed kradzieżą w roku 1885, dawał ksiądz papiery do przechowania p. Strzeleckiej?

Św.: Nigdy. Ona nie żądała, ja nic nie dałem.

Tu przewodniczący pozwala zbliżyć się p. Strzeleckiej do księdza.

Strzelecka, mocno wzruszona, wstaje z trudnością ze swego miejsca; zbliża się do księdza i siada obok na fotelu, mówi płacząc: Jak się ksiądz miewa? Źle się mamy, poznaje mnie ksiądz?

Ksiądz spogląda uważnie na p. Strzelecką, porusza się bardzo niespokojnie, zaczyna łkać i odpowiada: Och, źle. Poznaje i zwiesza głowę smutno na piersi.

Oskarżona: Jak okradli księdza w r. 1885, czy w wigilię tego dnia nie przyniósł mi ksiądz pieniędzy do schowania?

Św: W woreczku cwancygiery, papiery nie.

Oskarz.: Były książeczki i papiery; ksiądz mówiłeś na drugi dzień: Jak się to dobrze stało!

Św. (machą ręką): Po co te komedye? Dobrowolski widział jak niosłem do pani, powiedział dziewkom i okradli.

Osk.: Cwancygiery dał mi ksiądz dopiero za rok.

Św. (przedrzeźniając): Cwancygiery? owa! Dziś i cwancygierów nie ma. Co tu gadać! (zły).

Przew.: Ale papiery czyś ksiądz dawał?

Św.: Nie.

Osk.: Brałeś ksiądz jeszcze odemnie poszewkę perkalową.

Św. (ucieszony): Jest, jest.

Osk.: Wiem, że jest, ale papierów nie przyniósł ksiądz?

Św. (bardzo zły): Nie darowałem ani nic.

Osk.: Ksiądz może myśli że ja księdza zabijała i kradła?

Św.: Ja tak nie myślałem i nie myślę.

Osk.: W takie nieszczęście wpadlišmy...

Św.: Zbytnia miłość dzieci. (Poruszenie ogólne). Ja nie posądzałem. Ja nie miał co.

Przew.: Czy ksiądz przypomina sobie, że pił tego wieczoru herbatę?

Św.: Albo ja wiem czy piłem?

Po krótkiej przerwie, w której ksiądz odpoczął, siada koło niego przewodniczący.

Przew: Poznaje mnie ksiądz?

Św. (kiwając głową): Aha!...

Przew.: Czy przed napadem ksiądz miał jaką gotówkę?

Św. (żałośnie): Miałem, oj miałem.

Przew.: A mieniał ksiądz przedtem obligacye na 5,000 w Towarzystwie kredytowem ziemskiem?

Św.: A mieniałem.

Przew.: A może ksiądz komu pożyczył?

Św. (z oburzeniem): Nie! a komu bym pożyczał?

Przew.: A w klasztorze dobrze teraz księdzu, czy ma spokój?

Św.: Cicho. Nic nie mam do stracenia. Nic do zyskania. (Śmieje się).

Przew.: A zdrowie jak?

Św. (śmieje się).

Przew.: Tam jest zakonnica i służąca?...

Św.: A jest, jest. Gabryela. Bardzo poczciwa.

Przew.: A przychodzą tam księża?

Św.: At, co tam księża. Przyjdzie, pogada i pójdzie. Dam czasem kieliszek wina...

Przew.: To ksiądz traktuje?

Św.: Nie wiele.

Przew.: A ksiądz dużo wina pije? Mając taki mająteczek, można dobre winko pić.

Św. (uśmiecha się): E, dwie butelki na miesiąc.

Przew.: A może kto namawia księdza, jak ma tu mówić?

Św. Nie, nikt nigdy nie mówił... Ja przysięgał!

Przew.: A kluczyk dał ksiądz p. Strzeleckiej?

Św.: Nie mogę powiedzieć dokładnie, nie pamiętam. Zdaje mi się, że u mnie był.

Przew.: Czy Oleś dawał kwity, gdy brał od księdza pieniądze?

Św.: Matka dawała, ręczyła za Olesia, bo ja się obawiam młodych ludzi. Pójdzie do Kasyna i przegra. Żydzi mówili, że Oleś chodzi do Kasyna i gra, ja przeczyłem, oni swoje mówili.

Przew.: Czy ksiądz chciał jechać do Pianowic, czy zostać w Kukizowie:

Św.: Ja byłbym pojechał, ale teraz zima. Nie mogę. Chciałbym porządek zrobić.

Przew.: Teraz, ale czy przed wypadkiem nie mówił ksiądz, że chciałbyś wyjechać?

Św.: Ja tego nie mówił. Nie gadał.

Przew.: Ile pani Strzelecka księdzu winna?

Św.: Ej ta coś winna. (Macha ręką). Nie wielki kapitalik. (D. c. n.)

Zaślubiny.

—o—

Onegdaj, o godzinie 7-ej popołudniu, w kościele parafialnym św. Aleksandra, Jks. Kaczyński, pobłogosławił związek małżeński zawarty przez p. Jana Lewela, urzędnika Banku handlowego warszawskiego — z panną Zofią Radziejowską, córką b. urzędnika skarbowego, obecnie emeryta Ignacego i Maryi z Kossowskich, małżonków Radziejowskich.

Świątynia Pańska napełnioną była gronem przyjaciół, obu łączących się rodzin.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Wiedeń 1 lutego (*Tel. pr. D. D. W.*). **Cesarzewicz Rudolf, sam się pozbawił życia, wystrzałem z rewolweru dużego kalibru, skierowanym w szyję.**

Rana znajduje się po nad prawą konchą uszną i ma siedm milimetrów w przecięciu.

Kula przeszła przez mózg i rozstrzaskała czaszkę.

Rewolwer znaleziono tuż obok prawej ręki arcyksięcia.

Wiedeń, 1 lutego. (*T. pr. D. D. W.*) Sprawdzono urzędownie, że na ośm dni przed samobójstwem, następca tronu rozkazał uporządkować papiery, i sporządził testament. W pokoju, w którym się zastrzelił, pozostawił list do cesarzowej.

Wiedeń, 1 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*). Pokój w zamku myśliwskim w Meyerling, w którym zakończył życie następca tronu, umeblowany jest bardzo skromnie. Łóżko, na którem skonał cesarzewicz, jest z prostego drzewa orzechowego. Nad łóżkiem w srebrnej ramie wisi portret następczyni tronu Stefanii. Na biurku leżą akwarele, książki, wielka teka z planami architektonicznemi i dwa jeszcze nierozpieczętowane listy. Urzędnicy dworscy zaraz po przyjeździe z Wiednia przystąpili do sporządzenia protokółu. Listy i papiery zostały opieczętowane. Kapelan dworski Mayer pobłogosławił zwłoki. Rysy zmarłego wcale niezmienione.

Wiedeń, 1 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*) Posłuchanie Tiszy u cesarza było do głębi wzruszające. Milcząc podał monarcha rękę ministrowi i ściskał ją kurczowo. Przejęty żalem Tisza ledwo był w stanie wyrazić kondolencyę i prosił cesarza, aby po pogrzebie wycofał się od spraw państwowych choćby na dni kilka i wytchnął na uboczu. Cesarz radę tę odrzucił i oświadczył, że wytrwa na stanowisku.

Wiedeń 1 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*) Przystąpiwszy do zbadania ciała, dr. Widerkofer zauważył na głowie zmarłego arcyksięcia ciężką ranę ze znacznem nadwerężeniem kości czerepu. Na prawej stronie łóżka, tuż obok ręki arcyksięcia, znaleziono wystrzelony rewolwer, którego położenie nie pozostawiało żadnej wątpliwości co do tego, że arcyksiąże zastrzelił się własnoręcznie.

Wiedeń, 1 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*) Pogrzeb następcy tronu, jeżeli na to nastąpi Najwyższe zezwolenie, odbędzie się we wtorek o 4-ej po południu. Cesarz miał, jak mówią, wyrazić życzenie, aby pogrzeb był skromny. Orszak żałobny wyruszy najkrótszą drogą do kościoła Kapucynów, w sklepach którego zwłoki pogrzebane zostaną. W niedzielę ciało będzie przeniesione z sypialni księcia do kościoła parafialnego. W poniedziałek kościół będzie otwarty dla publiczności. Główne ulice śródmieścia będą przybrane kirem. Według wiadomości jednej z korespondencyj miejscowych, autopsia i balsamowanie ciała odbyły się dziś rano.

Wiedeń 1 lutego. (*Tel. Ag. Pół.*) „Wiener Zeitung" w dziale nieurzędowym ogłasza co następuje: Podana przez nas wczoraj wiadomość o zgonie arcyksięcia, opierała się na pierwszych opowiadaniach najbliższego otoczenia zgasłego, jakie pod ogłuszającem wrażeniem strasznego wypadku doszły tu z tego źródła. Według tych opowiadań, po wyłamaniu drzwi do sypialni znaleziono następcę tronu leżącego bez życia na łożu. Wiadomości pod tem pierwszem wrażeniem nadesłe do Wiednia, mówiły o anewryzmie i obecni postanowili drogą telegraficzną zawezwać z Wiednia profesora dra Widerkofera do

Meyerling, dokąd się też udał on najpierwszym pociągiem. Przy obdukcyi dokonanej natychmiast po przybyciu, profesor Wiederkofer *znalazł na głowie zmarłego wielką ranę z szerokim otworem w skórze i kościach czaszki, której następstwem musiała być natychmiastowa śmierć*. Rana ta okazała się raną z broni palnej a po prawej stronie łóżka, gdzie leżała prawa ręka i przy niej znaleziono wystrzelony rewolwer. *„Położenie broni nie pozostawiało najmniejszej wątpliwości, że strzał dany był własną ręką arcyksięcia*. Ponieważ służba następcy tronu rozlokowaną była w pobocznych domach, pozostający zaś przy jego boku służący, z polecenia samego księcia, wyszedł na czas krótki, dla rozniesienia rozporządzeń dotyczących polowania, wystrzał nie mógł być przez nikogo słyszanym. Zadanie wysłanej zaraz do Meyerling komisyi polegało na tem, aby istotę zaszłego faktu i towarzyszących mu okoliczności stwierdzić protokularnie. Komisya ta stwierdziła, że osoby z bezpośredniego otoczenia arcyksięcia Rudolfa, zauważyły w nim w ostatnich tygodniach chorobliwe nerwowe podrażnienie. Naprowadza to na wniosek, *że straszny czyn samobójstwa spełniony został w przystępie chwilowego zakłócenia nerwowego systemu.* Arcyksiążę w ostatnich czasach narzekał dość często na ból głowy, który przypisywał upadkowi z koniem. Wypadek ten przemilczany był na wyraźny rozkaz księcia.

Paryż 1 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). Na wczorajszem posiedzeniu izby Jouvencel wystąpił ze znaną interpelacyą i przypisywał rozkiełznanie opinii publicznej złym wpływom prasy i obojętności rządu na obelgi, które go spotykają. Mówca zapewnia, że szanuje wolność, ale pogardza nadużywaniem wolności (protesta na prawicy). Rząd przed nadużyciami takiemi bronić się powinien.

Paryż 1 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Podczas mowy Jouvencela izba była mocno ożywiona, ale obeszło się bez skandalów. Boulanger nie był obecny.

Paryż 1 lutego. (*Tel Ag. Pól.*) Floquet w przemowie swej podniósł, że projekt powrotu do głosowania okręgami, nie szkodzi wcale głosowaniu powszechnemu. Jeżeli na zmianę zgodzą się republikanie, to polityka republikańska wzmocni się i nabierze powagi. Floquet twierdzi dalej, że rząd nie zamierza ograniczać wolności, lecz mniema, że istniejące prawa nie wystarczają do obrony Rzeczpospolitej od wrogich jej stronnictw. Z tego powodu rząd domagać się będzie uchwalenia środków, za pomocą których będzie mógł zwalczać zamachy na całość i bezpieczeństwo państwa. Głównie Floquet kładzie nacisk na potrzebę ukrócenia band płatnych agitatorów, nadużywania plakatów i kolporteryi. W końcu broni Floquet swej polityki i oświadcza, że jeżeli większość izby jest niezadowolona, jeżeli sądzi, że należy zwrócić się więcej ku prawicy, to w takim razie niech sobie poszuka innych ministrów. Prosi więc o *votum* zaufania lub nieufności. Wotum ufności zapadło 300 głosami przeciw 240.

Paryż 1 lutego. (*Tel. Ag. Póln.*). Izba zażądała, aby przed obradami nad interpelacyą Jouvencela, Floquet przedłożył projekt zmiany ordynacyi wyborczej. Oświadczenie to przyjęła prawica ironicznemi okrzykami. Bonapartysta Cuneo d'Ornano zawołał, że najlepszem będzie, gdy rząd rozwiąże izbę. Cazeau z prawicy prosi o głos dla postawienia wniosku o nagłość rozpraw. Prezes izby odmawia mu głosu. Protesta prawicy. Wielu krzyczących zostało przywołanych do porządku.

Berlin, 1 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Według „Militär Wochenblatt" książe Aleksander Battenbergski został na własne żądanie uwolniony od służbowego stosunku do *gardes du corps* i heskiego pułku dragonów.

Peszt 1 lutego. (*Tel. Ag. Póln.*) Według „Budapester Corr." arcyksiążę Rudolf miał już przed tygodniem oświadczyć, że na wypadek jego śmierci uporządkowaniem licznej literackiej spuścizny zająć się ma szef sekcyi Szoegenyi.

Paryż, 1 lutego. (*Tel. Ag. Póln.*) Na skutek życzenia prawicy, aby na znak żałoby po arcyks. Rudolfie zawieszono posiedzenie izby, tak jak to uczyniono w senacie, odpowiedział prezes izby, że to z powodu interpelacyi Jouvencela jest niemożliwe. Przywódca prawicy de Kerdler cofnął wniosek.

Petersburg, 1 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Z powodu zgonu austryackiego następcy tronu, wczoraj w poselstwie austryackiem składali kondolencyę W. Książe Mikołaj Mikołajewicz Starszy i Sergiusz Michałowicz, Książe Oldenburski, minister spraw zagranicznych, całe ciało dyplomatyczne i osoby należące do wyższego towarzystwa.

Wiedeń 2 lutego. (*Tel. spec. A. Pól.*) Rano w dzień zgonu arcyksięcia Rudolfa, kamerdyner Hoschek, zgodnie z otrzymanem poprzedniego dnia poleceniem, obudził Jego Wysokość i podał mu nadeszłe listy. Następca tronu kazał Hoschekowi porobić rozmaite przygotowania do polowania. W tym celu Hoschek musiał wyjść z domu, w którym nikt ze służby nie pozostał. Powróciwszy zdziwił się mocno, że zastał drzwi zamknięte, zaczął więc silnie stukać, a ponieważ zbudziła się w nim obawa, czy w domu nie zaszło jakie nieszczęście, zwołał więc gości przybyłych na polowanie. Wtedy wyłamano drzwi i znaleziono następcę tronu zastrzelonego.

Wieden 2 lutego. (*Tel. Ag Pól.*) Autopsyę zwłok następcy tronu rozpoczęto wczoraj o 9-ej wieczorem. Do atentowania przy tej czynności zawezwani zostali: dyrektor instytutu anatomicznego prof. Kundrat, lejb-medycy Widerhofer i Auchenthaler, oraz komisya dworska. Sekcya została ukończona o północy, następnie zwłoki przeniesiono do wielkiego pokoju stołowego i złożono tamże na katafalku. Arcyksiążę Rudolf już dwa lata temu i ponownie znów przed tygodniem, polecił naczelnikowi wydziału Szoegeny'emu zająć się uporządkowaniem jego papierów.

Wiedeń 2 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Najbliższe otoczenie następcy tronu ani w dniu, poprzedzającym samobójstwo, ani dawniej, prócz złego usposobienia, nie dostrzegło żadnych wybitnych symptomów rozstroju umysłowego.

Wieden 2 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Następca tronu zostawił pięć listów: do cesarza i cesarzowej, do arcyksiężnej Stefanii, arcyksięcia Ottona i księcia Braganzy, Majątek swój zapisał córce, arcyksiężnej Elżbiecie, zaś arcyksiężnej Stefanii dochód od niego, aż do dojścia córki do pełnoletności. Testament, spisany przed dwoma laty, przechowywał powiernik arcyksięcia, tajny radca Szoegenyi.

Wiedeń 2 lutego. (*Tel Ag. Pól.*) W listach do rodziny, pozostawionych przez arcyksięcia Rudolfa, podane są powody, które wpłynęły na jego postanowienie.

Wiedeń 2 lutego. *Tel. Ag. Pól.*) Decyzye, odnoszące się do następstwa tronu, ogłoszone zostaną później dopiero w sposób urzędowy, zwłaszcza, że arcyksiężna Stefania jest w stanie błogosławionym i należy pierwej czekać, czy nie narodzi się pogrobowiec, który w takim razie objąłby tron.

Wiedeń 2 lutego (*Tel.Ag.Póln.*) Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 5-go b. m. Popołudniowe gazety wiadomość urzędową o samobójstwie uważają za straszliwą i niepojętą co do powodów. Ludność nie wierzy atoli urzędowemu obwieszczeniu; wskutek tego krążą okropne przypuszczenia i znajdują wiarę. „Neue freie Presse" pisze, że arcyksiążę zostawił list do matki w sypialni zamku Meyerling. Wczoraj otworzono testament, noszący datę 1886 r., który ogólną spadkobierczynią ustanawia arcyksiężniczkę Elżbietę; wówczas bowiem r. 1886, Rudolf był dość silnie chorym. Pogrzeb będzie jak najskromniejszy, i tylko królestwo belgijscy wezmą w nim udział.

Wiedeń 2 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Arcyksiążę Rudolf pozostawił list, w którym podaje właściwy powód samobójstwa.

Petersburg 2 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Korespondent „Nowoje Wremia" z Berlina zapewnia, że między Anglią a Niemcami nastąpiło w ostatnich dniach poważne zbliżenie, nie ograniczające się wyłącznie do spraw afrykańskich, lecz tworzące przymierze na wzór niemiecko-włoskiego. Oba państwa poręczają sobie wolną żeglugę na morzach północnych i wspólną obronę wybrzeży.

Petersburg, 2 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). „Swiet" donosi, że bank narodowy bułgarski zawarł jakoby pożyczkę w banku niemieckim w Berlinie, w wysokości 4 milionów franków na 6%, po kursie miejscowym 90%.

Petersburg 2 lutego. (*Tel. Aj. Póln.*). Deputacya ruskiego pułku piechoty, którego właścicielem był arcyksiążę Rudolf, miała wysłać deputacyę na pogrzeb, cesarz Franciszek - Józef prosił jednak, aby tego zaniechano. Oficerowie pułku przywdziewają 10-cio dniową żałobę.

Paryż, 2 lutego (*Tel. Ag. Pól.*). Projekt wyborów okręgami złożony wczoraj, obejmuje przepisy tymczasowe, znoszące wybory częściowe aż do ukończenia okresu prawodawczego. Izba będzie głosowała jutro nad pilnością wniosku.

Paryż, 2 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). „Liberté" zaznacza pogłoskę o bliskiej zmianie gabinetu. Pogłoska nie wydaje się nieprawdopodobną. „Temps" nie wierzy w skuteczność środków restrykcyjnych, o których wczoraj była mowa w izbie. Ważnem jest zmienienie polityki. Izba podtrzymując wczoraj gabinet, nie przyłączyła się bynajmniej do polityki radykalnej, chciała tylko okazać, że większość nie czyni Floqueta odpowiedzialnym za wybory paryzkie, liczy tylko na jego przezorność i na to, że będzie prowadził politykę, która nie odżywiając niesnasek republikańskich w izbie, potrafiłaby zjednać napowrót klientelę wyborczą, utraconą dla rzeczypospolitej.

Paryż, 2 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). Doniesienia z Londynu stwierdzają głębokie wrażenie, jakie wywarł artykuł „Contemporay Review" o dynastyi Bismarck'ów. Autor artykułu niewiadomy, przewidują wszakże, że Bismarck będzie pomawiał cesarzowę Fryderykowę o inspirowanie artykułu, zkąd nowe zajście z tego powodu staje się możliwem. Według tychże doniesień, dwór berliński niepokoi się bardzo podobną ewentualnością, mogącą sparaliżować czynione przezeń starania utrzymania dobrych stosunków między Niemcami a Anglią.

Petersburg, 3 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). Z powodu zgonu cesarzewicza następcy tronu austryackiego przywdziana została na dworze żałoba na dwa tygodnie.

Petersburg, 3 lutego. (*Tel. Ag. Póln.*). „Grażdanin" dowiaduje się, że całe śledztwo w sprawie rozbicia pociągu Cesarskiego, posiada pan minister sprawiedliwości.

Wiedeń. 3 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*) Według opinii lekarzy następca tronu Rudolf, odebrał sobie życie w przystępie obłąkania.

Wiedeń 3 lutego. (*Tel. Ag. Pól.*). Arcyksiążę Karol Ludwik zrzekł się tronu na rzecz swego syna najstarszego.

Wiedeń, 3 lutego. (*Tel. Ag.Pól.*) Gazety piszą, że przyczyny samobójstwa arcyksięcia Rudolfa są niepojęte. Naród nie wierzy komunikatowi urzędowemu. W pokoju, w którym zmarł arcyksiążę znaleziono list jego do cesarzowej. Na pogrzebie obecną będzie tylko belgijska para królewska. Dwór prosił, aby nie przysyłano delegacyj wojskowych, z wyjątkiem dowódców pułków, szefem których był zmarły cesarzewicz. Cesarz w telegramach bezpośrednio doń zwróconych, otrzymuje ze wszystkich stron, wzruszające dowody najserdeczniejszego współczucia.

Londyn, 3 lutego (*Tel. Ag. Pól.*) Arcyksiążę Rudolf pozostawił list do swego rodzica, w którym wyłuszczył rzetelne przyczyny katastrofy.

Miłosierdziu czytelników naszych, polecamy Maryannę Sielską, wdowę, z powodu choroby nie mogącą zapracować na utrzymanie a obarczoną trojgiem dzieci, z których jedno, córka, leży złożona chorobą od pięciu miesięcy. S... poświadczona co do ubóstwa przez władzę właściwą, zaległa w opłacie komornego, nie ma ciepłejszego ubrania ani dla siebie ani dla dzieci i zbywa jej na pierwszych potrzebach życia. S... mieszka na ulicy Wspólnej nr. 12, mieszkania 36.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Dywany strzyżone gładkie, wschodnie wojłokowe, chodniki różnorodne, serwety tanie, kołdry, cerata, najtaniej w fabrycznym składzie [illegible]ynowicza, Mazowiecka 15, wprost Erywańskiej. 19

PODCZAS WYSTAWY w Paryżu
w roku 1889.

Kantor komisowo-handlowy p. C. Adam, posiadający specyalne biuro dla wystawców, rue des Saint-Pères 81, w Paryżu, ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że, zostając w ścisłych stosunkach z osobami powołanymi do Centralnego Komitetu Wystawy (Comité de Contrôle et des Finances) w Paryżu, przyjmuje na siebie reprezentacyę Wystawców przed, podczas i po wystawie. Za powierzone przedmioty odpowiada i sprzedaża takowych po wystawie na życzenie się zajmuje.

Osobom przybyłym dla zwiedzenia Paryża i wystawy, ułatwia dokładne badanie takowej, urządzenie się podczas pobytu w Paryżu i zwiedzenie stolicy.

Będąc w stosunkach handlowych od lat 30-tu z pierwszymi domami fabrycznemi i handlowymi w całej Francyi, udziela adresów, wszelkich informacyi pośrednictwa do zawiązania stosunków handlowych i w celu zrobienia sprawunków po najkorzystniejszych cenach.

Informacyi o moim kantorze udzielą PP.: Antoni Stępkowski i St. Niedźwiedzki w Warszawie, a w Paryżu, Centralna Dyrekcya Banku Crédit Lyonnais.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Zapasy kontrolowane pszenicy w Stanach Zjednoczonych w ciągu ubiegłego tygodnia zmniejszyły się o milion buszli i wynoszą obecnie 35,596,734 buszli, w roku ubiegłym zaś o tej porze wynosiły 41,761,381 buszli.

Zapasy kukurydzy w ubiegłym tygodniu zmniejszyły się również o kilkanaście tysięcy buszli i wynoszą 13 227,609 buszli, w roku zeszłym zaś wynosiły 7,134,733 buszli.

Mimo zmniejszenia się zapasów kukurydzy w Stanach Zjednoczonych tak znaczne, usposobienie rynków zbożowych europejskich jest słabe, szczególniej zaś co do pszenicy, której cena ustawicznie spada.

Żyto podniosło się wczoraj w Berlinie o $^1/_4$ m.

W Wiedniu niżej, w Nowym Yorku cena pszenicy spadła w dalszym ciągu o 1 cent na buszlu.

Odesa, 31 stycznia. Wczoraj port uwolnił się od lodów. Ceny dotąd nie ustanowione. Zaofiarowanie jest bardzo znaczne, a popyt nie wielki.

Odesa, 31-go stycznia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za pud.
sandomierska biała	od	95	do 110
ozima żółta	„	88	„ 110
ozima czerwona	„	87	„ 110
ozima bessarabska	„	82	„ 116
girka	„	82	„ 103
Żyto	„	55	„ 59
Owies	„	50	„ 60
Jęczmień	„	52	„ 57

Gdańsk, 30 stycznia. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: ładnie. Wiatr południowo-zachodni.

Pszenica: krajowa zaniedbana i częściowo taniej. Tranzytowa spokojnie, bez zmiany.

Polska: tranz. pstra szklista 124 f. 130 m., szklista 127/8 f. 140 m., dobrze pstra 129 f. 138 m. zatonę.

Polska: tranz. pstra wadliwa 118/9 f. 118 m., czerwono-pstra 122 f. 128 m., pstra 123 f. 128 m., 123/4 f. 129 m., 126 f. 134 m., jasna chuda 113 f. 118 m., czerwona z żytem 120 f. 105 m., czerwona 125 f. 128 m., 128 f. 133 m., girka 118/9 f. 116 m., 122/3 f. 118 m. za tonę.

Terminy: kwiecień-maj tranz. 141 m. maj-czerwiec tranz. $142^1/_2$ m. żąd., 142 m. pł., czerwiec-lipiec tranz. 145 żąd., $144^1/_2$ m. pł., wrzesień-październik tranz. $142^1/_2$ żąd., 142 m. pł.

Cena regul.: krajowa 176 m., tranz. 136 m.

Żyto poszukiwane i drożej. Krajowe 118 i 121 f. 144 m., ruskie tranz. 121 i 130 f. 90 m., 112/3 f. 84 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: kwiecień-maj dolnopolskie 96 m., tranz. 94 m., maj-czerwiec krajowe $147^1/_2$ m., dolnopolskie $97^1/_2$ m. tranz. $95^1/_2$ m., wrzesień-październik 140 m.

Cena regul.: krajowe 143 m., dolnopolskie 92 m., tranz. 88 m.

Jęczmień: ruski tranz. 104 f. 80 m., 103—108/9 f. 83 m., 112 f. 85, 87 m., 112/3 f. 90 m., jasny 111 f. 98 m., na paszę 78, 79 m. za tonę.

Groch ruski tranz. na paszę 100 m. za tonę.

Fasola dla koni polska tranz. 123, $123^1/_2$, 124 m. za tonę.

Lniane siemie ruskie 170 m. za tonę.

Koniczyna czerwona 43, 54 m. za tonę.

Otręby pszenne: grube 3.80, 3.85, 3.90, 3.95 m., średnie $3.77^1/_2$ m., miałkie 3.65 m. za 50 kg.

Wrocław 31-go stycznia. Pszenica biała 164—181 m., żółta 164—180 m.

Żyto loco 142—153 m., na dostawę: styczeń 154.00; kwiecień-maj 155.00 mrk.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 129—155 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: styczeń 61.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na styczeń 51.60 m. i 31.90 m. za 100 litrów 100%.

Berlin 31-go stycznia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 196.00 m.

Żyto: kwiecień-maj 154.50 m., maj-czerwiec 154.25 m.

Owies: kwiecień-maj 137.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 58.90 m., za maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 29 stycznia. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 7 c. 79.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 15 za 100 kg.

Londyn, 30 stycznia. Pszenica słabo, inne gatunki zboża ospale. Ceny bez zmiany.

Nowy-York, 30-go stycznia. Pszenica, czerwona ozima loco $96^1/_4$ c., styczeń $94^1/_2$ c., maj $98^1/_2$ c.

Kukurydza 45 c., mąka 3 d. 30 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 31 stycznia.
Nieuregulowana.
78% z akcyzą po $9^1/_4$%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — $807^1/_3$.

Hamburg, 30 stycznia. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na styczeń-luty $20^1/_4$ m., luty-marzec $20^1/_4$ m., kwiec.-maj $21^1/_2$ m., maj-czerwiec $21^3/_4$ m.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Usmania	Czurikow
Z Wilna	Mojsie Friberg
Z Taganrogu	Wajsnadil
Z Białejcerki	Stanisław Ułaszyn
Z Berlina	Makow dla Sontowskiego
Z Moskwy	Baksztu
Z Petersburga	Kurlandski
Z Poznania	Hr. Krasicki
Z Białej Siedl.	Goldfarb
Z Nikołajewa	Szulman Mogilewski
Z Rygi	Hoppenfeld
Z Taganasz	Birnbaum
Z Brześcia	Abram Majzner
Z Kiszyniowa	Henr. Neugebauer
Z Łodzi	German Lewendel
Z Kerczu	Powirsker
Z Odessy	Generałowa Luce
Z Calais	Leser Mine

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.

Dnia 4 lutego.

Teatr Wielki.

Dziś: „Kapelusz bandyty."
Jutro: „Romeo i Julja" (występ panny Elly Russel).
Środa: „Lena."
Czwartek: „Manon."
Piątek: „Urjel Acosta."
Sobota: „Cyrulik sewilski."
Niedziela: „Gizella" i „Zabawa tancerska (pierwszy raz).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Chamillac."
Jutro: „Fałszywe blaski" i „Przezorna mama."
Środa: „Myszke."
Czwartek: „Chamillac."
Piątek: „Rodzina Fourchambault."
Sobota: „Nasi zięciowie."
Niedziela: „Gałązka jaśminu" (wznowienie), „Pojedynek u Ninon" i „Telegram."—O północy zaś podczas maskarady: „Nieprzyjaciel kobiet."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: Widowisko zawieszone.
Jutro: „Kłopoty pana naczelnika" i „Białe szpaki."
Środa: „Dzwony kornewilskie" (pierwszy występ p. Anny Bocskaj).
Czwartek: „U ciotuni" i „Grube ryby."
Piątek: „Kapelusz bandyty."
Sobota: „Dom przy ulicy Urwańskiej."
Niedziela: „Kapelusz bandyty."

Początek przedstawień o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Sale redutowe.

W niedzielę dnia 10-go lutego: Szósty bal maskowy.

W OGRZEWANYM CYRKU przy ulicy Ordynackiej

Skandynawski Cyrk P. BUSCH

Wielkie przedstawienie na żądanie „Przeszkodzone Porwanie" wielki balet węgierski. Występ słynnej gimnastyczki Miss Zephory na mechaniczno-elektrycznym rotation trapezie, Monte Christo jeźdź. przez Dyrektora, Generał Bum-Bum czyli pierwsza kawalerya, Admirable wpr. Dyrektor, M-r Rosco z cudo-świnkami, Hurdel Rennen, Frant jeźdź. przez panią Busch, Zniknięcie damy (parcdya) klowna Tony Grice, woltyż akademicki wyk. artyści, Volina koń skoczek nagrodzony, Występy pań: Marie Doré żokej, Henrietty parforse, Gerome Gerard, Tony-Tonino, Beasy, Henri, August. Guion i innych.

OGŁOSZENIA.

FABRYKA WYROBÓW BLACHARSKICH
E. ZDANOWICZ
róg Orlej i Leszna, w Warszawie
Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres wyrobu blacharskiego: Krycie dachów tak blachą jako i Szteinpapą oraz wszelkie malowania i reperacye tak w Warszawie jak i na prowincyi. 246

Nr. 7. Podwal Nr. 7.

Sprzedaż pierza i puchu.
Poduszki gotowe.
Kołdry watowe i wełniane.
Materace i Siennniki.
Towary na wsypy i t. p.
poleca
Skład Towarów Łokciowych i Waty
R. Koecher, Podwal Nr. 7.
220



Wielki Wybór
Zegarków Genewskich
złotych, srebrnych, stalowych i niklowych
ostatnie od **rs. 10.**
Regulat ry Bekera, nigdy w biciu nie mylące od rs. **20.**
Piotr Smalec
Mazowiecka Nr. 2.
231

57 **Bukiety**
tanio i gustownie wykonywają się w nowo otworzonym magazynie
Sióstr Rutowskich
Nowy-Świat Nr. 59.
Bukiety od rs. 1 kop. 50 do najdroższych.
Zamówienia na dekoracye, wieńce etc.

Chmielna 10
wprost Belle-Vue.
Zakład Krawiecki
ALEKSANDRA
pod zarządem
Lemiszewskiego.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materyałów, a także w komis garderobę męzką i damską używaną. Na karnawał wynajmuje kostyumy po cenach niskich. 218

Mleko Sterylizowane.

Doświadczenia ostatnich czasów dowiodły, że choroby zakaźne pochodzą od znajdujących się w pokarmach zarazków. Osobliwie mleko jest podłożem bardzo odpowiednim dla takowych. Jedynym środkiem za najlepszy uważanym do zniszczenia ***zarazków suchotniczych, szkarlatynowych*** i t. p., jest ogrzewanie w strumieniu pary wodnej do odpowiednio wysokiej temperatury. Świeże i czyste mleko w ten sposób przyrządzone, obok zachowania smaku, jest trwalszem od innych i najwłaściwszym pokarmem dla niemowląt i osób ze słabym żołądkiem, gdyż jest pozbawione zarazków i fermentów, mogących szkodzić zdrowiu.

Takie mleko produkujemy a dla tem pewniejszej sterylizacyi uprosiliśmy W-go d-ra ***Bujwida*** o wskazówki w dokładnem wykonaniu; mleko ***poddawane*** jest stale w jego pracowni ***kontroli*** co do czystości i takowe poleca dbałej o swe zdrowie Szan. publiczności

Pierwsza Sterylizacyjna Mleczarnia
Nowy-Świat Nr.59.
Cena 1 litra 15 kop., $^1/_2$ litra 8 kop., $^1/_4$ litra 5 kop.
Zamówienia przyjmują apteki pp. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego, Kucharzewskiego i Klawego Ziemińskiego. 222

COPAHON
APTEKA
K. LEROWSKIEGO
133 Marszałkowska 133
z pozwolenia Departamentu Medycznego wyrabia
COPAHON
niezawodny przeciw Rzerzączce
Cena rs. 1.
COPAHON
250

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
145

Rs. 5.90 „WATERBURY" Rs. 5.90

amerykańskie **najtańsze** zegarki, dobrocią nieustępujące **najdroższym.**

Skład: ulica Hr. Berga Nr. 11.

Generalny reprezentant na Królestwo i Cesarstwo **J. L. Ehrlich, Rymarska Nr. 8.** 272



Nie ma bólu zębów

kto używa

Eliksir Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotemi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprocz eliksiru wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych.

18 Agent główny **S E G U I N,** Bordeaux 106 i 108 ul. Croix de Seguey.

Towarzystwo Warszawskie Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

zawiadamia interesowanych, iż nowo urządzona dystylarnia pod firmą

REKTYFIKACYA WARSZAWSKA

przy ulicy Dobrej Nr. 18,

otworzyła Skład wyrobów swoich przy **ulicy Miodowej** w domu pod **Nr. 3,** w którym sprzedawać je będzie w butelkach i na miarę wiadrową a do czasu przekonania się kupujących o korzyściach, jakie ta miara dla nich przedstawia, sprzedawać je będzie w butelkach kwartowych i półkwartowych. Ceny będą stałe na każdy miesiąc ustanawiane i sprzedaż dokonywać się będzie podług cennika w miejscu widocznem wywieszonego. Wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej, która w urządzeniu swem najnowsze wynalazki oraz sposoby oczyszczania spirytusu zastosowała, podług wielokrotnych analiz chemicznych, odznaczają się nieosiąganą dotąd czystością i dobrocią. Rzetelność miary i próby w sprzedaży jak najściślej przestrzegane będą. 266



MUZEUM „BOZWA"

Senatorska 12 w b. pałacu Blanka

Otwarte codziennie od 11 z rana do 10 wieczór.

Nadeszły Nowości!

Trzecia zmiana panoramy!

Historya powszechna. Życie Mojżesza. Staroż. hist. żydów.

Estera — żona Perskiego cesarza Achaswerusa.

Mechaniczna figura — naturalnej wielkości, roboty polaka P. Czerwińskiego w Hamburgu.

Wejście: 30 kop., dzieci 15; w Soboty i Niedziele 20 i 10.

Oddział anatomiczny **10** kop.

Dla Dam — Piątki! 205



Wielka Światowa Menażerya K. GRAIIL

na rogu Żelaznej Bramy i Mirowskich Koszar

Codziennie przedstawienie i karmienie zwierząt o godz. 4 po połud. i o godz. 7 wieczór.

Cena miejsc: I-sze 60 kop., II 40 kop., III 20 kop.

Fajerwerki w lwiej klatce.

Z uszanowaniem zaprasza **K. GRAIIL.**

983-267

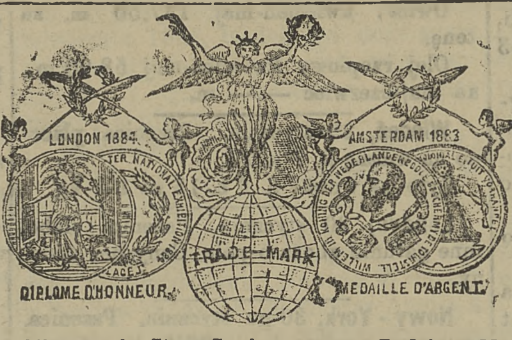
Krajowa Suszona Włoszczyzna.

do rosołu i zup po 60 kop. za funt, w pudełkach, cało, pół i ćwierć funtowych,

z fabryki pod firmą „Susz" w Sulejowie

do nabycia w Handlach: L. Wróbel, kolonialnych, owocarniach, sklepach spożywczych „Merkury" i mączarskich w Warszawie i na Prowincyi.

Krajowa Suszona włoszczyzna firmy „Susz" składająca się z wszystkich do rosołu i zup używanych jarzyn, **nietylko zastępuje surowe jarzyny, ale je przewyższa dobrocią, smakiem i aromatem, i nie ulega zepsuciu.** Zamówienia przyjmuje **K. ZASACKA** w Warszawie, Chmielna Nr. 88, m. 11. Handlującym znaczny rabat. 259



Wina Krymskie i Kaukazkie

Oryginalne

polecają

Bracia Kempnerowie

Długa Nr. 5.

Sprzedż tychże win począwszy od kop. 80 za butelkę, lub rs. 1 kop. 86 za garniec, odbywa się też w sklepach Stow. Spożywczego „Merkury" i innych w Warszawie, Stow. Spożywczego w Łodzi, p. M. Szumilina w Lublinie, p. L. Frenkla w Piotrkowie, oraz filii w Kaliszu, Stowarz. Spożyw. w Tomaszowie, Stow. „Nadzieja" w Dąbrowie. 21

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Osoba z patentem Konserwatoryum u dziela lekcye muzyki po bardzo przystępnej cenie. Widzenie od 12 do 1-ej Krakowskie Przedmieście Nr. 10 mieszkania 5. 235

Posady i prace.

Potrzebny chłopiec do sklepu Hipolita. Marszałkowska 145. 263

Potrzebny jest zaraz nauczyciel początkujący na prowincyę z umiarkowanemi wymaganiami. Znajomość języków obcych, tylko początki niemieckiego. Zgłosić się osobiście lub listownie do Warszawy na Wilczą Nr. 27, parter Nr. 2. 271

Uzdolniony magazynier, obeznany z warsztatami i prowadzeniem ksiąg magazynowych, potrzebny zaraz. Pensya rs. 800 z mieszkaniem. Królewska 33, m. 4, od 2—4 po południu. 270

Panna do bielizny damskiej na maszynie Singera potrzebna zaraz. Nowolipie 55, m. 15. Tamże gotowa bielizna i na obstalunek bardzo tanio. 229

Kupno i Sprzedaż.

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Beussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Nanośniki, Okulary, oraz wszelkie wyroby optyczne o 25% taniej dostać można w magazynie Optyczno-Chirurgicznym Jujlana Dreher, Szpitalna Nr. 6. Wszelkie reperacye przyjmuję. 32

Poudre de Santé do twarzy. Przylegający nie dostrzegalnie do skóry. Wyłączna własność Laboratoryum Hygieniczno-Kosmetycznego K. Rajmunda. Nowy-Świat 15. 34

Najtaniej zegarki złote, srebrne, stalowe i niklowe obciągnięte i uregulowane, z dwuletniem poręczeniem u zegarmistrza M. Pozzi. Nr. 31 Nowy-Świat (róg Chmielnej). 37

Kupuję stare książki, Księgarnia, Długa 20, wprost Soboru. 114

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł. Maurycy Silberberg. Rymarska 8. Uwaga. W wystawie napis „Na raty". 212

Suknie strojne wieczorowe do sprzedania. Miedziana Nr 1, róg Srebrnej, mieszkania 1, od godziny 10 do 12-ej. 261

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 215

Całe ślubne ubranie nowe jest do sprzedania za rs. 20. Mazowiecka Nr. 11. u ślusarza. 233

„Wanda". Marszałkowska 129, oficyna. Znane z trwałości pończochy od kop. 55, skarpetki 30. Doskonałym krojem staniki trykotowe od rs. 2,50. Nadrabiam od kop. 30. 239

Ariofony z 6-ciu nutami metalowemi po Rs. 28, 32 i 40 są do nabycia w składzie i fabryce W. Kruzińskiego w Warszawie, ulica Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej Nr. 2. 242

Magle do sprzedania za rs. 200. Piwna Nr. 13. 247

Do sprzedania sklepik. Smocza Nr. 50. 248

Herbatę chińską wyborową poleca sklep kupca J. Z. Ratyńskiego w Warszawie, Jerozolimska 84. Daje rabat. 253

Bardzo tanio rękawiczki, krawaty, szelki, bielizna męzka, perfumy, pranie rękawiczek kop. 7½. Sklep otwarty do 12 nocą, poleca rękawicznik Józef Fortunat. Świętokrzyzka 6. 256

Handel spożywczy do odstąpienia. Wiadomość Nowy-Świat Nr. 2. 252

Fortepian Hofera do sprzedania. Nowy-Świat Nr. 40, m. 14. 258

Zupełna wyprzedaż bielizny. Tani sklep do sprzedania. Chłodna 24. 210

Doniesienia rozmaite.

Tomasz Bławat, zegarmistrz, ulica Leszno Nr. 33, dom Dr. K. Neugebauer, przyjmuje do naprawy zegary oraz zegarki z poręczeniem dwuletniem. 190

Fabryka kwiatów sztucznych Maryi Fitkał. Freta 32, w domu własnym. 30

Zakład mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacyę maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

Fabryka Stępli Kauczukowych R. Szymczyka. Świętokrzyzka 3, drugi dom od Nowego-Światu. Ceny nizkie. 255

Przybłąkał się pies wyżeł czarny piersi białe, obroża żółta. Wiadomość u stróża, Mazowiecka 11. 263



Zaginął DOG

7 miesięcy popielato-tarantowaty pod szyją biały z obciętemi uszami. Znalazca za odprowadzenie na ul. Ceglaną Nr. 3, do właściciela, otrzyma sowitą nagrodę. 000

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 20 Января 1889 года.